

W O K Ó Ł
 W Y K O N A N I A
 P R U S K I E J
 O R D Y N A C J I
 P R A W S Z K O L N Y C H
 z 1928 r.
 D L A M N I E J S Z O Ś C I
 P O L S K I E J
 (STYCZEŃ — KWIECIEŃ 1929 r.)

Opracowanie to stanowi uzupełnienie mojego szkicu pt. „Pruska ordynacja praw szkolnych z 1928 r. dla mniejszości polskiej”, ogłoszonego w t. II „Rocznika Lubuskiego”¹⁾ i stawia sobie jako cel omówienie zagadnień wykonawczych tego aktu prawnego w praktyce administracji pruskiej i władz naczelných Związku Polaków w Niemczech (dalej w skrócie — ZPwN) i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech (dalej w skrócie — ZPTSwN) w okresie od stycznia do kwietnia 1929 r.

Uchwalona przez pruską Radę Ministrów w dniu 31 grudnia 1928 r. „Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej”²⁾ (dalej w skrócie — „Ordynacja...”) była na obszarze państwa (kraju) pruskiego wykonaniem artykułu 113 Konstytucji Rzeszy. Stwarzała zatem podstawy prawne do realizacji blankietowego przepisu konstytucyjnego, który mówił m. in. o „używaniu języka ojczystego przy nauczaniu”. Lecz właśnie z punktu widzenia prawnego nasuwają się pierwsze wątpliwości co do praktycznej wartości „Ordynacji...”.

„Z trzech zasadniczych elementów szkoły: dzieci, nauczyciela i pomieszczenia, jeden tylko tj. dobór dzieci został (teoretycznie) w pełni rozwiązany, co prawda przy pomocy zasady najsprzeczniejszej z interesami Polaków, mianowicie subiektywnego kryterium przynależności narodowej. Co do nauczycieli i pomieszczeń, ordynacja nawet pod względem teoretycznym pozostawia tę kwestię w dużej mierze arbitralnemu rozstrzygnięciu władz. Ale dopiero po przestudiowaniu ordynacji i skonfrontowaniu jej z istniejącą w Niemczech rzeczywistością prawną występuje jeszcze jedna kardynalna jej wada: brak należytej kontroli sądowej nad wykonaniem ordy-

nacji w wypadku sporu między stroną polską a władzami administracyjnymi, zwłaszcza szkolnymi, nie wyłączając min. oświaty. Co miała zrobić strona polska, gdy np. minister oświaty nie uznał jej postulatów, wpływających z praw, zagwarantowanych przez ustawę? Normalnie rzecz biorąc, powinna się była wówczas odnieść do istniejących w Niemczech sądów administracyjnych, które by sprawę rozstrzygnęły. Tymczasem wobec panujących w Niemczech przekonań prawnych było to możliwe tylko wtedy, gdy w danej ustawie było wyraźnie zaznaczone, że podlega ona kontroli prawnej ze strony sądownictwa administracyjnego. Tej klauzuli w ordynacji z 1928 r. nie było³⁾.

ZPwN i ZPTS_{SwN}, których zastrzeżeń wniesionych do projektu „Ordynacji...” nie uwzględniono, przedstawivszy w uchwale z dnia 16 stycznia 1929 r. ⁴⁾ swoje krytyczne stanowisko wobec rządowej ustawy, opowiedziały się jednak za konstruktywnym wykorzystaniem uprawnień ordynacyjnych: „Pomimo wszelkich zastrzeżeń i niepokojących stwierdzeń, które czuliśmy już w przededniu wydania ordynacji stwierdzamy: Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech zdecydowana jest urzeczywistnić szkolnictwo polskie w ramach tej ordynacji. Wzywamy cały lud polski w Niemczech do podjęcia jak największego wysiłku w tym kierunku” ⁵⁾. Przeważało bowiem stanowisko reprezentowane przez krąg działaczy skupionych wokół prezesa ZPTS_{SwN} Jana Baczewskiego, że „zdobycie ordynacji szkolnej było... tym maksymalnym osiągnięciem, na które mniejszość polska w Niemczech mogła w ówczesnych warunkach w ogóle liczyć. Ordynacja dała... prawa do zakładania polskich szkół prywatnych i angażowania nauczycieli sprowadzanych z Polski. Uzyskane z tak wielkim trudem prawa szkolne należało teraz wykorzystać i wprowadzić w życie” ⁶⁾.

Dlatego też już od 18 stycznia 1929 r. ZPTS_{SwN} skierował do ministerium oświaty projekt wytycznych i programu nauczania w prywatnych polskich szkołach. Opracowano go w oparciu o zasady obowiązujące w szkolnictwie publicznym, zgodnie w wymogami art. II §7 „Ordynacji...”. Tymczasem jednak znany już na konferencji w dniu 2 października 1928 r. projekt rozporządzeń wykonawczych do „Ordynacji...” miał dopiero stać się przedmiotem wspólnej oficjalnej dyskusji. Ogłoszenie tego ministerialnego wprowadzenia ustawy, wskutek lapidarności jej sformułowań miało nie tylko administracyjne znaczenie, ale dawało orientację co do oficjalnej wykładni postanowień ordynacyjnych oraz pozwalało wszcząć praktyczne kroki w sprawach szkolnictwa wobec terenowej administracji.

Konferencja poświęcona przedyskutowaniu projektu ministerialnych rozporządzeń wykonawczych doszła do skutku w dniu 25 stycznia 1929 r. Przebieg tych obrad relacjonuje protokół spisany w języku niemieckim wspólnie przez przedstawicieli ZPwN i ZPTS_{SwN} oraz władz pruskich. Oznaczony on jest urzędową sygnaturą — A III O Nr 481, U III D. 1 — tą samą, którą opatrzone jest ministerialne rozporządzenie wykonawcze. Odpis protokołu sporządzony został w języku oryginału przez ZPTS_{SwN}. Oto pełny tekst tego dokumentu:

„Do A III O Nr 481, U III D. 1.

Około godz. 5 po południu dyrektor ministerialny Trendelenburg otwiera posiedzenie i wita obecnych. Na wstępie zapytuje przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Szkolnego czy mają do wyjaśnienia jeszcze jakieś ogól-

ne kwestie. Dr Kaczmarek odpowiada, że zgłasza w imieniu mniejszości polskiej odmienne zdanie co do zasady zawartej w zarządzeniu wykonawczym, a głoszącej, że mniejszością jest kto chce. Odmienne stanowisko mniejszości polskiej co do tej zasady zawartej w ordynacji szkolnej zgłoszono już na posiedzeniu w dniu 2 października 1928 r.

Odnosnie wstępu projektu zarządzeń przedstawiciele mniejszości polskiej zapytali, co należy rozumieć pod słowami, „że wykorzystanie praw tej ordynacji jest pod opieką państwową”. Radca ministerialny dr Rathenau ⁷⁾ powiedział, że nie należy pod nimi rozumieć ochrony prawno-karnej, gdyż ta kwestia będzie załatwiona w nowym kodeksie karnym. Tajny radca rządowy Guerich nadmienił, że sprawę tę omawiano już z przedstawicielami mniejszości polskiej na posiedzeniu w dniu 2 października 1928 r. Pod ochroną państwową wymienioną we wstępie projektu zarządzeń należy rozumieć, że państwo zobowiązane jest chronić prawa mniejszości wynikające z ordynacji szkolnej na podstawie przepisów istniejącego ustawodawstwa wewnętrznego.

Do pkt. 1. Dr Kaczmarek wyjaśnia, że mniejszość polska chciałaby dodać do przedostatniego zdania, które brzmi: „Urzędom nie wolno wywierać żadnego wpływu na oświadczenie woli poszczególnych osób”, następujące słowa za pierwszym wyrazem: „i właściwym urzędnikom”.

Przedstawiciele ministerstw przedyskutowali ten projekt poprawki. Do szli oni do wniosku, że zdanie zawarte w projekcie zarządzeń jest dobrze sformułowane. Przyrzekli oni jednak, że sprawę tę zbadają ponownie. Wyjaśniono przedstawicielom mniejszości polskiej, że pojęcie „urzędy” obejmuje także nauczycielstwo. Przedstawiciele mniejszości polskiej zgodzili się z tymi wyjaśnieniami.

Do pkt. 2 przedstawiciele mniejszości polskiej nie mieli żadnych zastrzeżeń.

Do pkt. 3 zauważył Jan Baczewski, że zezwolenie na przechodzenie uczniów ze szkół mniejszościowych do szkół publicznych i odwrotnie spowodować może stałe zmiany i wywoła w końcu swoistą walkę konkurencyjną między szkołami. Dla naświetlenia sprawy omówił następujący przykład: W pewnej miejscowości na terenie rejencji olsztyńskiej Związek Polskich Towarzystw Szkolnych otworzył przedszkole. Wkrótce otwarte zostało w tej samej miejscowości przedszkole utrzymywane przez niemiecki Związek Kobiet. W przedszkolu tym zaczęto podawać dzieciom na śniadanie bułki. Od tej chwili pewna część dzieci z polskiego przedszkola przeszła do przedszkola niemieckiego. Wówczas Polskie Towarzystwo Szkolne rozpoczęło podawać dzieciom w swoim przedszkolu bułki z masłem i znów zaczęła się wędrówka dzieci z niemieckiego przedszkola do polskiego. W odpowiedzi na to posunięcie Polskiego Towarzystwa Szkolnego, niemieckie przedszkole zaczęło wydawać bułki z masłem obłożone jeszcze kielbasą. Taka walka konkurencyjna jeśli rozgrywać się będzie między szkołami nie przyczyni się do utrzymania spokoju wśród ludności. Tajny radca rządowy Guerich odpowiedział w związku z tym co następuje:

W miejscowości, w której istnieć będą publiczna szkoła mniejszościowa i publiczna szkoła większościowa nie będą mogły mieć miejsca podobne

przypadki, ponieważ obydwie szkoły będą szkołami publicznymi utrzymywanymi z dotacji pochodzących z jednego i tego samego źródła. Natomiast jeśli w miejscowości istnieć będą prywatna szkoła mniejszościowa i publiczna szkoła większościowa, to szkoła publiczna nie będzie mogła organizować podobnej konkurencji, a gdyby nawet, to odpowiednie skargi przyczynią się do skorygowania takiego stanu. Życzenie Jana Baczewskiego, by wyznaczyć specjalne terminy, w których jedynie będzie dozwolone przechodzenie z prywatnej szkoły mniejszościowej do publicznej szkoły większościowej i odwrotnie nie może być spełnione, gdyż stałoby to w sprzeczności z przepisami ustawy o obowiązku szkolnym. Dziecko uczęszczające do szkoły prywatnej nie może być ograniczone w dopuszczeniu do szkoły publicznej, skoro życzyć sobie będą tego rodzice. Prawo uczęszczania do publicznej szkoły powszechnej jest prawem każdego obywatela i nie wolno mu tego prawa ograniczać. Z drugiej strony mają także rodzice prawo posyłać dzieci zgodnie z ustawowymi przepisami do szkół prywatnych lub na naukę prywatną zamiast do publicznych szkół powszechnych. Tego prawa też nie wolno ograniczać. Wyznaczenie terminu dla przechodzenia z jednej szkoły do drugiej byłoby tylko ze stratą dla mniejszości, gdyż nie może być ograniczone żadnym terminem przechodzenie ze szkoły publicznej powszechnej do szkoły prywatnej. Ogólnie trzeba także zauważyć, że rodzice mają obowiązek zabezpieczyć dzieciom normalną naukę szkolną. Częste przechodzenia z jednej szkoły do drugiej podczas roku szkolnego nie można nazwać zjawiskiem normalnym i z tego powodu władza będzie miała prawo ingerencji.

W sprawie przechodzenia z jednej szkoły do drugiej należy jeszcze zauważyć co następuje: szkoła mniejszościowa będzie szkołą z polskim językiem wykładowym i już sam ten fakt utrudnia przechodzenie z jednej szkoły do drugiej. Dziecko, które ze szkoły mniejszościowej przejdzie do szkoły większościowej musi bowiem liczyć się z tym, że nie będzie mogło być przyjęte w szkole większościowej do tej samej klasy, gdyż nie nadążyłoby z programem nauczania na skutek innego języka wykładowego. Tak samo przedstawia się ta kwestia odwrotnie. Rodzice muszą zastanowić się, czy mogą zgodzić się z cofnięciem dziecka o jeden rok i tym samym przedłużeniem jego uczęszczania do szkoły.

Dyrektor ministerialny Trendelenburg powiedział na zakończenie, że życzenie Jana Baczewskiego o dopuszczenie przechodzenia z jednej szkoły do drugiej jedynie w terminach specjalnie ustalonych i to dwa razy w roku, mogłoby doprowadzić do nieporozumień i koncentrowałoby całą agitację w tych terminach.

Tajny radca rządowy Guerich zauważył, że władza szkolna czuwa nad normalnym uczęszczaniem dzieci do szkoły, jednak rodzice sami ponoszą odpowiedzialność za przechodzenie dzieci z jednej szkoły do drugiej.

Do pkt. 4, 5 i 6 przedstawiciele mniejszości polskiej nie wnieśli żadnych sprzeciwów.

Do pkt. 7, ustęp ostatni (specjalne kursy na akademiach pedagogicznych), zauważył dr Kaczmarek, że wyobraża sobie tę sprawę następująco

— gdy np. na akademii pedagogicznej będzie dostateczna ilość studentów, którzy będą domagali się przygotowania do pracy w polskich szkołach mniejszościowych, to tym studentom stworzy się odpowiednie ku temu warunki. Tajny radca rządowy Guerich odpowiedział, że jeżeli dr Kaczmarek ma na myśli zaistnienie takich przypadków na każdej akademii pedagogicznej, to sprawa ta nie będzie mogła być przeprowadzona. Na uniwersytetach też nie ma zawsze wszelkich specjalizacji. Można będzie natomiast pomyśleć o stworzeniu możliwości przygotowania studentów do pracy w polskich szkołach mniejszościowych jedynie na z góry wyznaczonych akademiach pedagogicznych. Dr Kaczmarek oświadczył, że miał na myśli jedynie niektóre akademie pedagogiczne.

Do pkt. 8a: Jan Baczewski zapytuje w kwestii otwarcia prywatnych szkół powszechnych z pomocą państwową, czy w przypadkach, gdy na terenie gminy szkolnej będzie w ogóle tylko 40 dzieci lub nawet mniej, to czy ściśle będzie przestrzegane postanowienie o niezbędnym minimum 40 dzieci, aby mogła wejść w rachubę pomoc państwowa. Tajny radca rządowy Guerich odpowiedział, że na terenie tych gmin szkolnych, w których znajduje się niewielka ilość dzieci, nie należy dążyć, aby dodatkowo uruchomić jeszcze szkołę prywatną. Wyraźnie powiedziano jednak w projekcie zarządzeń wykonawczych w pkt. 8a, że przy obliczaniu dzieci potrzebnych do uzyskania pomocy ze strony państwa uwzględniać będzie się także te dzieci, które dochodzą do szkoły z innych gmin szkolnych. W ten sposób mniejszość łatwiej będzie mogła uzyskać potrzebną ilość dzieci, by otrzymać dla swojej szkoły pomoc ze strony państwa. Oświadczenie to zadowoliło przedstawicieli mniejszości polskiej.

Do pkt. 8b oraz c i 9 nie było żadnych zastrzeżeń.

Przewodnictwo w dalszej części konferencji przejął tajny radca rządowy Guerich.

Do pkt. 10 zauważył dr Kaczmarek co następuje: Mniejszość polska jest zdania, że dla otwarcia szkoły wystarczy, jeśli Towarzystwo Szkolne jako reprezentant rodziców poda do wiadomości władzy szkolnej ich wolę posyłania dziecka do szkoły mniejszościowej. W dalszym toku powinno wystarczyć, jeżeli Towarzystwo Szkolne przy wnioskach o otwarcie szkoły mniejszościowej poda jedynie liczbę dzieci, które do tej szkoły będą uczęszczały, nie podając jednak ich nazwisk. Towarzystwo Szkolne przyjmuje na siebie pełną odpowiedzialność za podaną liczbę dzieci. Podanie ich nazwisk mogłoby wywołać różne naciski na rodziców, by nie posyłali swych dzieci do szkoły mniejszościowej. Tajny radca rządowy Guerich odpowiedział, że takie postępowanie nie będzie mogło mieć miejsca, gdyż dla otwarcia szkoły prywatnej nie wyznaczono żadnej dolnej granicy w ilości dzieci. W myśl ordynacji szkolnej otwarcie prywatnych szkół mniejszościowych nie jest uwarunkowane żadną dolną granicą ilości zgłoszonych dzieci. Jedynie dla uzyskania pomocy ze strony państwa dla szkół prywatnych wyznaczono dolną granicę ilości dzieci. Dolna granica uwarunkowana jest określoną ogólną ilością dzieci uczęszczających do tej szkoły. W celu uzyskania pomocy ze strony państwa nie potrzebne jest uprzednie zgłoszenie

nazwisk dzieci. Ważne bowiem jest ile dzieci po otwarciu szkoły uczęszcza do niej. Propozycje dr Kaczmarka mogą jedynie dotyczyć przypadku otwarcia szkoły publicznej, o ile otwarcie to nie nastąpi w drodze przekształcenia szkoły prywatnej w szkołę publiczną. Warunkiem bowiem przekształcenia szkoły prywatnej w szkołę publiczną jest ilość dzieci uczęszczających do szkoły prywatnej.

W sprawie otwarcia szkoły publicznej (bez przekształcenia prywatnej w publiczną) konieczne będzie, żeby gmina szkolna na podstawie uchwały przyjęta na siebie ponoszenie odpowiednich kosztów. W przypadku odmowy przyjęcia kosztów stwierdzi się w drodze nadzoru, że gmina ma obowiązek ponosić koszty. Warunkiem takiego trybu postępowania jest jednak przedstawienie dowodu zgłoszenia do szkoły mniejszościowej takiej liczby dzieci, jaką przepisy przyjmują jako dolną granicę. Jeśli gmina szkolna jest zdania, że nie została osiągnięta dolna granica ilości dzieci szkolnych, to wówczas trzeba będzie na drodze urzędowej sprawdzić liczbę dzieci. Sprawdzenie to będzie jedynie możliwe, jeśli podane zostaną nazwiska dzieci. Załatwienie jednak tych trudności jest sprawą praktyki w każdym poszczególnym przypadku i nie można tej kwestii uogólnić. Jan Baczewski wnosi, by sprawdzenie ilości dzieci przeprowadzane było przez władzę szkolną, a nie przez żandarmów wiejskich. Dochodzenia takie powinny być przeprowadzane przez komisje składające się w równej ilości Polaków i Niemców. Radca ministerialny dr Rathenau zauważył, że przy komisyjnych dochodzeniach mogą powstawać nieporozumienia. Tajny radca rządowy Guerich podkreślił, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby przy wnioskach o uruchomienie szkół publicznych podawano jedynie liczbę dzieci bez ich nazwisk. Ministerium w każdym razie chce wykluczyć sprawdzanie woli rodziców. Z tego też względu będzie można przy pkt. 10 zarządzenia wykonawczego dodać, że wnioski o otwarcie publicznych szkół mniejszościowych należy kierować bezpośrednio do nadrzędnej władzy szkolnej, by przez to nie dopuścić do wywierania jakiegokolwiek nacisku na rodziców. W zarządzeniu wykonawczym można będzie wyraźnie podkreślić, że przy rozpatrywaniu wniosków przez nadrzędną władzę szkolną należy uwzględnić fakt, że prawa wynikające z ordynacji szkolnej dla mniejszości są pod ochroną państwa. Przedstawiciele mniejszości polskiej zgodzili się na takie rozwiązanie sprawy. Jan Baczewski zapytał jeszcze, czy rodzice mogą być przy stawianiu wniosków zastąpieni przez pełnomocników. Tajny radca rządowy Guerich odpowiedział, że wnioski są sprawą ściśle osobistą i nie są działaniem prawnym w ścisłym pojęciu. Zastępstwo przez pełnomocników może mieć miejsce tylko wówczas, gdy będzie ono udowodnione. Polskie Towarzystwo Szkolne może stawiać wnioski o otwarcie szkoły i wystarczy, jeżeli do wniosków będą dołączone oświadczenia poszczególnych rodziców. Jan Baczewski zauważył, że jego projekt zmierzał do tego, żeby rejencja w tych sprawach pertraktowała z Polskim Towarzystwem Szkolnym, uznając je jako upoważnione. W ten sposób uniknie się wielu nieporozumień i trudności. Radca ministerialny dr Rathenau nadmienił, że projekt pana Baczewskiego można będzie ująć w wewnętrznym specjalnym zarządzeniu do władz szkolnych. Nie można natomiast

takiego zalecenia wstawić w ramy ogólnych zarządzeń wykonawczych. Przedstawiciele mniejszości polskiej zgodzili się z takim załatwieniem sprawy.

Do pkt. 11 i 12 projektu zarządzeń wykonawczych nie było żadnych uwag.

Do pkt. 13 nadmienił tajny radca rządowy Guerich, że prasa polska fałszywie przedstawiła treść ordynacji szkolnej i z tego powodu powstał zupełnie fałszywy obraz. Podkreślano szczególnie w prasie polskiej, że teren Górnego Śląska nie jest objęty ordynacją szkolną. Na Górnym Śląsku obowiązuje przecież międzynarodowe prawo wynikające z konwencji genewskiej, które jednostronnie nie może być zmienione przez stronę niemiecką. Jeżeli Polska wyrazi życzenie, by polepszyć przepisy z korzyścią dla mniejszości, wówczas będzie to można przeprowadzić w porozumieniu z Rzeszą Niemiecką.

Do pkt. 14 zapytał pan Baczewski, czy nie można wprowadzić do zarządzenia wykonawczego przepisu, który mówiłby o przyznawaniu lokali szkolnych w publicznych szkołach dla prywatnych kursów nauki języka polskiego. Tajny radca rządowy Guerich oświadczył, że ujęcie tej kwestii oznaczałoby uprzywilejowanie prywatnych polskich kursów w stosunku do innych prywatnych kursów językowych. Gdyby tę sprawę ujęto w zarządzeniu wykonawczym, to wszystkie prywatne kursy językowe mogłyby dla siebie rościć te same prawa. W pkt. 8c przewidziano, że należy oddawać pomieszczenia szkolne dla prywatnych szkół powszechnych. Sprawy te będzie się załatwiać w poszczególnych przypadkach. Nie można domagać się specjalnych przywilejów. Prosi on o wycofanie tego wniosku. Pan Baczewski wyraża swoją zgodę, ale nadmienia, że przedstawiony wniosek o ujęcie w zarządzeniach wykonawczych sprawy przedszkoli nie został załatwiony. Tajny radca rządowy Guerich odpowiedział, że ministerium oświaty nie jest kompetentne w sprawach przedszkoli, które należą do resortu ministerium opieki społecznej. Gdyby sprawę przedszkoli ujęto w zarządzeniu wykonawczym, to istniałaby konieczność konsultowania całego zarządzenia z innymi ministerstwami. To spowodowałoby zwłokę w wydaniu zarządzeń wykonawczych. Przyjmuje jednak życzenie przedstawicieli mniejszości polskiej i przyrzeka porozumieć się w tej sprawie z kompetentnym ministerium. Dr Kaczmarek nadmienił, że Związek Polskich Towarzystw Szkolnych sam również zwróci się do ministerium opieki społecznej.

Po omówieniu poszczególnych punktów projektu zarządzenia wykonawczego zapytano przedstawicieli mniejszości polskiej, czy mają jeszcze jakieś życzenia. Pan Baczewski powrócił do sprawy postępowania przy udzielaniu zezwoleń na wjazd i na pobyt dla nauczycieli o obywatelstwie polskim, którzy mają przybyć z Polski i nauczać w szkołach prywatnych. Sprawę tę omawiano już na konferencji w dniu 2 października 1928 r. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy konsul Reinebeck wyjaśnił, że przedstawicielstwa zagraniczne Rzeszy Niemieckiej otrzymały do wiadomości tekst nowej ordynacji szkolnej i zostaną także powiadomione o zarządzeniach wykonawczych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zbada czy należy jeszcze wydać przedstawicielstwom zagranicznym specjalne za-

rzządzenia normujące udzielanie zezwoleń na wyjazd dla nauczycieli. Dr Kaczmarek prosił, by wydać odpowiednie zarządzenia także placówkom niemieckim w krajach zachodnich, gdyż zaistnieć może przypadek, że nauczyciele polscy z Francji poproszą o zezwolenie na wyjazd. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyrzekł załatwienie tych spraw.

Pan Baczewski przedstawił następnie taki projekt: Nauczyciele, którzy mają nauczać w polskich szkołach prywatnych przedstawią w ministerium oświaty dowody wykształcenia oraz dane personalne, aby ministerium mogło sprawdzić, czy mogą być oni dopuszczeni do polskich szkół mniejszościowych. Po załatwieniu tej formalności nauczyciele ci składać będą podania o zezwolenie na wyjazd. Tajny radca rządowy Guerich uznał takie postępowanie za bardzo praktyczne. W ten sposób nauczyciele, którzy nie będą mogli zostać uznani jako odpowiedni do prowadzenia nauczania w szkołach mniejszościowych nie będą potrzebowali występować z podaniem o zezwolenie na wyjazd.

Na tym konferencję zakończono. Dr Kaczmarek podziękował rządowi za okazję daną przedstawicielom mniejszości polskiej dla przedstawienia swoich opinii odnośnie projektu zarządzeń wykonawczych.

Podpisali: dr Kaczmarek, J. Baczewski, Guerich" 8).

Jakkolwiek projekt zarządzeń wykonawczych redagowany był równoległe z projektem „Ordynacji...”, władze pruskie, aby utrudnić pracę organizatorską wokół szkolnictwa polskiego zwlekały z wydaniem ich, przystępując dopiero w początkach lutego 1929 r. do ostatecznego opracowania tych przepisów, które wydano 21 lutego 1929 r. czyli faktycznie miesiąc przed rozpoczynającym się rokiem szkolnym. W Niemczech początek jego przypadał w dniu 1 kwietnia. Spodziewano się w pruskich kołach oficjalnych, że nie mając rozwiązanych problemów kadr nauczycielskich, lokali szkolnych i zabezpieczenia finansowego, a przy tym mając tylko miesiąc czasu na ustalenia z terenową administracją, działacze polscy ugrzęzną we wstępnych trudnościach organizacyjnych, gdy tymczasem lokalne siły hakatystowskie zmontują sprawny front przeciwdziałania. Z uchwaleniem „Ordynacji...” punkt ciężkości pruskiej polityki germanizacyjnej w dziedzinie oświatowej bardziej jeszcze przesunął się w praktyce w krąg nacjonalistycznych sił na obszarach mniejszościowych. Władze centralne, głównie dla potrzeb polityki zagranicznej Rzeszy, przedstawiały „Ordynację...” jako wyraz tendencji liberalnych. W ich rozumieniu zarządzenia wykonawcze miały być jeszcze wymowniejszym tego potwierdzeniem. Dlatego też ministerialne przepisy wydano w postaci obszerniejszych komentarzy do odpowiednich artykułów „Ordynacji...”, w niejednym zresztą uzupełniających ustawę.

Tekst rozporządzeń przytaczamy według broszury wydanej w 1929 r. przez ZPTSwN, w której opublikowana została również „Ordynacja...”. Obydwa dokumenty ogłoszono w niej zarówno w języku oryginału, jak w tłumaczeniu na język polski. Przytaczając tekst rozporządzeń w tłumaczeniu dokonany w broszurze ZPTSwN w kilku miejscach skorygowano jed-

nak przekład, a mianowicie tam, gdzie zasada dosłownej wierności tłumaczenia, według której opracowano przekład w wydaniu ZPTSwN, nie sprawdziła się dostateczną jasnością tekstu.

Urzędowy tytuł rozporządzenia wykonawczego wydanego przez pruskiego Ministra Oświaty, Sztuki i Oświecenia Publicznego — sygnatura: A III O Nr 481, U III D. 1. — brzmi: „Betrifft: Ordnung zur Regelung des Schulwesens fuer die polnische Minderheit von 31. Dezember 1928”. Oto jego tekst:

„Ażeby ludności narodowości polskiej, chcącej pielęgnować swe właściwości narodowe i swą mowę, w ramach szkolnictwa umożliwić wystarczające pielęgnowanie tychże, wydała Rada Ministrów załączoną ordynację, dotyczącą uregulowania polskiego szkolnictwa mniejszościowego. Uczyniono to w głębokim przeświadczeniu, że w ten sposób wszystkim uprawnionym interesom teje ludności w zupełności zadość się uczyni. Rada Ministrów zarządzając niniejszą ordynację i oświadczając równocześnie swą gotowość stawienia do dyspozycji środków państwowych i innych źródeł publicznych do przeprowadzenia teje uznała tym samym, że wykorzystanie praw tej ordynacji jest pod opieką państwową. W przypuszczeniu, że wszyscy obywatele państwa okażą pełne zrozumienie powyższego, należy spodziewać się, że ponieważ członkowie mniejszości w dochodzeniu praw mniejszościowych z niniejszej ordynacji wynikających korzystają tylko z państwowych praw obywatelskich — nie będą w żaden sposób i pod żadnym względem upośledzeni, i przy wykonywaniu swych praw nie doznają żadnych przeszkód.

1.

Artykuł I omawia przynależność do mniejszości. Zawarte w nim przepisy dają każdemu obywatelowi państwa zupełną wolność decyzji bez względu na jego przynależność językową, religijną lub rasową, czy sam, względnie dzieci jego do mniejszości zaliczać się chcą czy nie oraz czy i z jakich praw ordynacji pragnie korzystać. Żadna władza nie jest uprawniona kontrolować wyrażonej woli jednostek w tym kierunku, czy odpowiada ona rzeczywistości lub nie, lub też domagać się deklaracji o mowie dziecka. Władze powinny się również wstrzymać od wywierania wszelkiego wpływu na deklaracje woli jednostek. Jeżeli wolno każdemu przyznawać się do mniejszości, to z drugiej strony **nie** (podkreślenie w oryginale — T. K.) wolno z urzędu bez jego woli zaliczać nikogo do mniejszości ani też nikogo spowodować w jakikolwiek sposób do brania udziału w urzędzeniach (organizacjach — T. K.) mniejszościowych.

2.

W artykule II dozwolone urządzenie prywatnych ludowych szkół mniejszościowych, umożliwić chce mniejszości tworzenie mniejszościowych szkół ludowych z własnych sił (środków — T. K.). W drodze daleko idącego wyjątku uznaje się konieczność szkoły mniejszościowej w przypadku stawienia wniosku, wszędzie tam, gdzie nie istnieją jeszcze wystarczające pu-

bliczne lub prywatne zakłady szkolne. Wchodzące w rachubę dla takiej szkoły dzieci nie muszą koniecznie należeć do tego samego związku szkolnego o ile tylko zapewnione jest regularne uczęszczanie ich do szkoły. Uwzględnić należy przytem możliwości komunikacyjne. Przez regularne uczęszczanie do mniejszościowej szkoły ludowej czynią dzieci te zadość przepisom obowiązku szkolnego.

3.

Przejście ucznia do mniejszościowej szkoły ludowej jest każdego czasu dopuszczalne, tak samo jak ewentualne przejście ze szkoły mniejszościowej do innej.

4.

Ponieważ prywatne ludowe szkoły mniejszościowe są szkołami ludowymi (powszechnymi — T. K.) musi ich plan nauki zgadzać się z planem publicznych szkół ludowych, chociaż językiem wykładowym jest język polski i znajomość polskości podczas nauki pośredniczyć (wykladać — T. K.) należy. Nauki niemieckiego należy udzielać w dostatecznej liczbie godzin. Nie tylko plan nauki, ale i cały ustrój szkolny zgadzać się musi z ustrojem publicznej szkoły ludowej. Dlatego nie należy wakacji odmiennie ustalać. Ewentualne urlopowanie dzieci szkolnych bądź zwolnienia od nauki wykonywać należy wedle zasad publicznych szkół ludowych.

5.

Również wszystkie inne warunki dotyczące udzielania zezwoleń (na zorganizowanie szkół — T. K.) są, o ile to tylko możliwe, ułatwione. W przeświadczeniu, że mniejszości nie zawsze łatwym będzie, odpowiednie siły nauczycielskie dla swoich szkół prywatnych uzyskać, ustalono wyraźnie, że dla polskich ludowych szkół mniejszościowych również dopuszczeni być mogą nauczyciele i nauczycielki, nie posiadające uprawnień do służby w **pruskim** (podkreślenie w oryginale — T. K.), lecz w **polskim** (podkreślenie w oryginale — T. K.) szkolnictwie. W interesie łatwiejszego sprowadzenia takich sił nauczycielskich, wyraźnie odstępuje się żądania od nich obok ich dowodu kwalifikacyjnego dla polskiego szkolnictwa jeszcze specjalnego egzaminu językowego.

6.

Dla prywatnych szkół polskich o poziomie wyższym od szkoły ludowej daje artykuł III odnośne przepisy. Dla uruchomienia takich szkół obowiązują te same ułatwienia, jakie obowiązują dla uruchomienia odnośnych prywatnych szkół ludowych.

7.

Ażeby mniejszości umożliwić zaznajamianie nauczycieli dla jej prywatnych szkół mniejszościowych przewidzianych lub że w szkołach już

czynnych ze **specjalnymi** (podkreślenie w oryginale T. K.) zadaniami własnych szkół mniejszościowych i ich w kulturę polską tak dalece wtajemniczyć, jak sobie tego mniejszość życzy, zezwala artykuł IV mniejszości urządzenie stałych kursów na własny koszt. Wniosek na zezwolenie takich stałych kursów należy w danym razie do mnie skierować lub gdy nadejdą do jednej z władz szkolnych, mnie przedłożyć.

Ponieważ nauczyciele dla szkół mniejszościowych zasadniczo posiadają według ordynacji mniejszościowej (artykuł II § 4, artykuł III § 1) przepisowe kwalifikacje, nie wolno ze strony **nadzoru szkolnego** (podkreślenie w oryginale — T. K.) domagać się od nauczycieli udziału w podobnych urządzeniach (kursach szkoleniowych — T. K.) mniejszościowych, zwłaszcza, że mniejszość sama jest w możności przy ustanawianiu sił nauczycielskich do swoich szkół prywatnych tylko takich uwzględnić, którzy mają odpowiednie kwalifikacje lub też przed zaangażowaniem zobowiązać siły nauczycielskie do udziału w kursach szkoleniowych.

Ażeby dla nauki w **publicznych** (podkreślenie w oryginale — T. K.) mniejszościowych szkołach ludowych nauczycieli właściwie zaznajomić ze specjalnymi zadaniami mniejszościowych szkół ludowych, przygotować będzie trzeba specjalne nauczanie przy jednej z akademii pedagogicznych. Zastrzegam sobie specjalne zarządzenie co do tego.

8.

Artykuł IV zawiera warunki, na mocy których subsydia rządowe mogą być udzielane dla prywatnych polskich szkół ludowych oraz dla podobnych prywatnych szkół o poziomie wyższym niż szkoły ludowe, ustala również rozmiar i sposób ewentualnych subsydiów publicznych.

a) Przy subsydiowaniu prywatnych polskich szkół ludowych wychodzi ordynacja z założenia, że nie może być zadaniem państwa wspomagać środkami państwowymi małe prywatne odłamki od szkolnictwa publicznego dla stosunkowo małej liczby dzieci. Mniejszości nie ma być co prawda uszczuplone prawo pielęgnowania swojej narodowości i mowy, także i tworzenia małych placówek szkolnych; atoli spełnienie takich specjalnych życzeń pokryć musi wyłącznie własnym kosztem. Tam gdzie jednak liczba dzieci prywatnej ludowej szkoły mniejszościowej w stosunku do ludności, usprawiedliwia przyznanie subsydium, zasiłki państwowe mogą być udzielane. Bliższe warunki dla subsydium państwowego zawiera artykuł IV § 1. Liczbę dzieci potrzebną dla udzielenia subwencji państwowej stanowią również podlegające obowiązkowi szkolnemu dzieci przychodzące do danej szkoły z innych gmin szkolnych. Gdzie spełnione są warunki na subwencję państwową oczekują propozycji ze strony rejencji dotyczących jej przyznania.

Jeżeli przy wymiarze subwencji państwowej zużytkowana kwota na uposażenie **pełno** (podkreślenie w oryginale — T. K.) zatrudnionych nauczycieli ma być podstawą obliczeń, wtedy tygodniowe zajęcia nauczycieli obejmować muszą co najmniej dwadzieścia godzin tygodniowo a uposa-

zenie ich powinno równać się przeciętnemu uposażeniu nauczyciela szkół ludowych; subsydlum wyrównuje tylko uposażenie pełno zatrudnionych nauczycieli. Jeżeli według przeciętnych obliczeń wychodzi kwota mniejsza niż wypłaty pełnozatrudnionych nauczycieli w danej szkole, subsydlum obejmuje wymiar tej mniejszej kwoty. Obok przyznawanych zasiłków państwowych, mogą również udzielać zapomóg także i gminy szkolne albo osoby trzecie. Taka pomoc polegać może i na tym, że oddany zostanie za opłatą lub bezpłatnie dla potrzeb szkoły mniejszościowej odpowiedni lokal szkolny lub też, że udzielona zostanie w inny sposób pomoc w zabiegach o pomieszczenia szkolne (porównaj poniżej c).

b) Dla udzielania subwencji państwowej prywatnym szkołom mniejszościowym o poziomie wyższym od szkoły ludowej obowiązują te same przepisy jak przy odpowiednich szkołach pruskich. Jeżeli wchodzi w rachubę szkoły średnie, zastosować należy rozporządzenie z dnia 9 kwietnia 1926 r. U III D 767 (Zentr. Bl. str. 171) — a w przypadku uznania wyższej uczelni, rozporządzenie z dnia 12 maja 1927 r. U II 500 (Zentr. Bl. str. 178).

c) Ażeby ułatwić nabycie odpowiednich pomieszczeń dla szkół mniejszościowych, § 3 upoważnia władze szkolne do udzielania zezwoleń na używanie publicznych lokali szkolnych dla nauki prywatnych szkół mniejszościowych. Ewentualne wnioski należy uwzględniać o ile da się to pogodzić z zajęciami szkolnymi. Tam gdzie odpowiednie lokale szkolne są własnością stowarzyszeń lub gmin szkolnych decydują o tym czy chcą swoje pomieszczenia stawić do dyspozycji i pod jakimi warunkami dla szkół mniejszościowych, odpowiednie organa samorządowe. Ażeby jednak należącym do mniejszości ułatwić korzystanie z ich praw państwowo-obywatelskich do pielęgnowania narodowości, wyrażam nadzieję, że tam gdzie to możliwe administracje komunalne pójdą mniejszości na rękę w odstąpieniu pomieszczeń szkolnych. Władze szkolne winny uważać za swój obowiązek popieranie mniejszości w tych zabiegach.

9.

Utworzenie publicznych szkół mniejszościowych, to znaczy publicznych szkół ludowych z mową mniejszości jako językiem wykładowym, wchodzi w rachubę tam, gdzie uwidoczni się trwałość mniejszościowej szkoły ludowej w nawiązaniu do lokalnych stosunków. Warunki te są wszędzie tam spełnione, gdzie istnieją co najmniej przez trzy lata prywatne ludowe szkoły mniejszościowe, wobec których miał zastosowanie artykuł IV § 1 oraz wypełniły one warunki przyznania subwencji państwowej i można w odniesieniu do nich przewidywać, że wszystkim tym warunkom będą nadal czynić zadość. Przekształcenie tych prywatnych mniejszościowych szkół ludowych na publiczne szkoły ludowe nastąpić może jedynie na wniosek, pod którym podpisali się wychowawcy co najmniej czterdziestu dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu, którzy wyraźnie wnoszą o przemianowanie na publiczną szkołę ludową z mową mniejszości jako językiem wykładowym. Po spełnieniu tych warunków obowiązkiem władzy szkolnej jest utworzenie osobnej szkoły ludowej z mową mniejszości jako językiem wy-

kładowym oraz umożliwiając i zabezpieczając istnienie takiej szkoły spowodować dostateczne pielęgnowanie mowy i odrębności narodowościowej mniejszości. Artykuł VI § 1 ordynacji wyraźnie obowiązek ten określa. O ile jednak wychowawcy większej liczby dzieci niż zastąpionej przez wnioskodawców, sprzeciwiają się przemianowaniu na szkołę publiczną, wówczas należy przekształcenia zaniechać. Nie należy z urzędu wypytywać się wychowawców czy godzą się na przemianowanie szkoły czy nie. Wniosek o przekształcenie winien być opublikowany przez wywieszenie w szkole w ciągu jednego miesiąca.

10.

Z chwilą obowiązywania ordynacji prywatne mniejszościowe szkoły ludowe, do których odnoszą się warunki artykułu V § 1 jeszcze nie istnieją i istnieć nie mogą, zresztą upłynąć musi okres trzech — czterech lat zanim nastąpią warunki dla przekształcenia prywatnych mniejszościowych szkół ludowych na publiczne, więc nie jest możliwe tworzenie publicznych szkół ludowych od momentu ogłoszenia ordynacji. Ale jednak ażeby mniejszości stworzyć możliwość na wcześniejsze uruchomienie mniejszościowych szkół publicznych, ustalono w artykule VI § 1 ust. 3, że tam gdzie wedle okoliczności można uznać gwarancję ciągłości istnienia mniejszościowej szkoły w warunkach lokalnych, to na wniosek wychowawców co najmniej czterdziestu dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu, będzie można w okresie od 1 kwietnia 1934 r. bezpośrednio uruchomić mniejszościową szkołę publiczną, o ile zgłoszona przez wnioskodawców liczba dzieci wynosi co najmniej pięć procent wszystkich dzieci w danym związku szkolnym podlegających obowiązkowi nauczania w danym roku szkolnym. Na przykład, jeżeli w roku szkolnym 1929 jest w jednym związku szkolnym 1000 dzieci podlegających wówczas obowiązkowi nauczania, a wychowawcy co najmniej 50 dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu wniosą o uruchomienie publicznej szkoły mniejszościowej, wówczas należy wniosek taki uwzględnić.

Wnioski wychowawców kierować należy do władzy szkolnej (rejencja, dla Berlina Prowincjalne Kolegium Szkolne). Władza szkolna winna zwracać przy rozpatrywaniu i opracowywaniu wniosków, że korzystanie z praw ordynacji mniejszościowej stoi pod opieką państwową i że wobec tego jak dalece to możliwe, unikać powinna wystawiania wnioskodawców na jakąkolwiek presję w związku z wystąpieniem ich w tej sprawie.

Rozumie się, że aż do pierwszego kwietnia 1934 r. nastąpić może także przemianowanie istniejącej prywatnej szkoły ludowej na publiczną także i pod normalnymi warunkami.

11.

Dla utrzymania publicznych mniejszościowych szkół ludowych obowiązują wszystkie przepisy, które obowiązują wobec szkół ludowych w poszczególnych dzielnicach państwa. Szczególnie odnosi się do nich również prawo z dnia 26 maja 1887 r. (Zbiór ustaw str. 175) dotyczące ustalenia zapotrzebowań szkół ludowych. Obowiązują również przepisy dotyczące przyznawania państwowych zasiłków dodatkowych, jak również wszystkie

przepisy dotyczące angażowania i uposażenia sił nauczycielskich. Przy obsadzaniu posad szkolnych należy w ramach możliwości brać wzgląd na życzenia mniejszości i wobec tego należy w myśl artykułu VI § 2 przed angażowaniem dać możliwość radom rodzicielskim przedstawiania propozycji.

Radę rodzicielską należy wysłuchać także przed wprowadzeniem specjalnych podręczników do nauczania.

12.

W obwodach rejencyjnych Marchia Poznań — Prusy Zachodnie, Prusy Zachodnie i Olsztyn, które zamieszkuje autochtoniczna ludność polska, jak również w obwodzie rejencji Koszalin (tak w oryginale tłumaczenia — T. K.) należy mniejszości polskiej w publicznych szkołach ludowych na odpowiednie wnioski udzielać nauki pisania i czytania oraz religii w języku polskim. Przepisy, według których uwzględniać należy takie wnioski zawarte są w rozporządzeniu z dnia 31 grudnia 1918 r. U III A 1420 (Zentr. Bl. str. 42).

13.

Dla obwodu, w którym obowiązuje Konwencja Genewska, nie obowiązuje niniejsza ordynacja. Jednakże pozostaje w mocy obok Konwencji Genewskiej dla rejencji opolskiej także zarządzenie z dnia 31 grudnia 1918 r. U III A 1420.

14.

Obowiązujące przepisy dotyczące udzielania nauki prywatnej, mianowicie nauki języka **obok** (podkreślenie w oryginale — T. K.) nauki w szkołach ludowych, pozostają nienaruszone.

W zastępstwie: Lammers⁹⁾.

Próba stordedowania organizacji szkolnictwa polskiego już u zarania, nie powiodła się. Znając od połowy 1928 r. zamierzenia rządu pruskiego w sprawie uregulowania praw szkolnych dla mniejszości polskiej, ZPTSwN przedsięwziął działalność przygotowawczą przede wszystkim w zakresie:

— Przygotowania środowisk polskich do wystąpienia we właściwym czasie z odpowiednimi wnioskami. Tę trudną pracę wyjaśniającą prowadziły głównie kierownictwa dzielnicowe Polskich Towarzystw Szkolnych i ich terenowe oddziały. Po wydaniu „Ordynacji...” sprawy szkolne stały się podstawową domeną zainteresowań i pracy ogółu organizacji ruchu polskiego. Pozwoliło to następnie w krótkim czasie wystąpić z udokumentowanymi i realnymi wnioskami. Z terenów IV i V Dzielnicy ZPwN rozpoczęto przed 1 kwietnia 1929 r. ubiegać się o uruchomienie szkół w 40 miejscowościach.

— Zabezpieczenia kadry pedagogicznej. Kierownictwo ZPTSwN już w końcu 1928 r. odbyło na ten temat rozmowy z polskimi czynnikami kra-

owymi, tak rządowymi (Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) oraz społecznymi (Związek Obrony Kresów Zachodnich), ustalając sposób werbowania kandydatów, przy czym po stronie polskiej głównej pomocy udzielić miały kuratoria szkolne poznańskie i pomorskie. Dopiero jednak po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego mogło oficjalnie rozpocząć się werbowanie. W tym celu m. in. w krajowej prasie polskiej opublikował ZPTSwN specjalny komunikat. W końcu marca 1929 r. wpłynęły zgłoszenia od 30 nauczycieli z Polski. Pierwszą listę z nazwiskami pedagogów polskich celem zalegalizowania ich praw nauczania na terenie Prus złożył prezes ZPTSwN, Jan Baczewski, w drugiej połowie marca 1929 r. w ministerstwie oświaty. U władz pruskich udało się tylko dla 9 z nich załatwić ogół formalności do rozpoczęcia roku szkolnego.

— Zabezpieczenia odpowiednich pomieszczeń lokalowych, co było głównie zadaniem władz dzielnicowych i lokalnych oddziałów ZPTSwN. Na tym polu w pierwszym okresie organizacji szkolnictwa polskiego władze pruskie szczególnie nasiliły szykany. Były one dwojakiego rodzaju: 1) Niedopuszczania do korzystania przez szkoły mniejszościowe z lokali sieci szkolnictwa publicznego. Do końca 1929 r. tylko 12 klas z istniejących wówczas 50 znajdowało się w budynkach szkół publicznych. Tak było m. in. w Nowym Kramsku oraz Podmoklach Małych i Wielkich. 2) Największe jednak możliwości nadużyć i dyskryminacji istniały w przypadku, gdy szkoła polska miała zostać otwarta w domu prywatnym. A w takich warunkach pracowała przecież większość szkół. Różnorakie przykłady szykan w tych okolicznościach, głównie wyczynów inspektorów policyjnych, szkolnych i budowlanych, przyniosły ostatnio opublikowane pamiętniki nauczycieli szkolnictwa polskiego w międzywojennych Niemczech. Szczególnie zaś obiektem tych dyskryminacji byli gospodarze polscy użyczający w swoich budynkach pomieszczeń dla szkoły. Podobnie na dyskryminacje narażeni byli członkowie zarządów w oddziałach ZPTSwN. Otwarcie szkoły nieraz przeciągało się dlatego tylko, że inspektorzy szkolni i budowlani wynajdywali coraz to inne odchylenia od obowiązujących przepisów, jakkolwiek art. I § 5 „Ordynacji...” stanowił, że „nie należy stawiać takich samych wymagań, co dla szkół publicznych”.

Szczególne natomiast miejsce w pruskich dążeniach do załamania toku organizacyjnego szkolnictwa polskiego mają próby nacisku na rodziców. Obszerną skalę środków mieli w tym względzie do dyspozycji haktysci i germanizatorzy: od perswazji podpieranych na przemian to szantażem to przekupstwem, dokuczliwych kontroli policyjno-porządkowych finalizowanych mandatowymi grzywnami, poprzez system nacisków zmontowanych za pośrednictwem krewnych i sąsiadów, którzy przeszli na pozycje renegactwa lub zubożenia narodowego, do zwalniania z pracy, wypowiadania kredytów w niemieckich instytucjach pożyczkowych, utrudniania w toku urzędowych czynności, odmowy wypełnienia usług rzemieślniczych i handlowych. Armią tego perfidnego frontu stanowili żandarmi, listonosze, sołtysi, wójtowie, gajowi, sklepikarze, agenci handlowi, karczmarze,

rzemieślnicy wiejscy, młynarze, pośrednicy skupu ziemiopłodów. Oni mieli stworzyć atmosferę osaczenia, by dokuczliwość i skuteczność materialnych strat wyraziła się pełną efektywnością ekonomicznego przymusu.

Ogół wszelkich tych trudności zaważył na tempie prac organizatorskich ZPTS_{SwN} i w następstwie tego zamiast planowanych do uruchomienia w pierwszym miesiącu roku szkolnego 20 szkół, otwarto tylko 8: 4 na Warmii — w Chabrowie, Gietrzwałdzie, Nowej Kaletce i Unieszewie w dniu 4 kwietnia 1929 r. oraz tyle samo na Krajnie — w Głomsku, Kleszczynie i Świętej w dniu 15 kwietnia 1929 r. i w dniu 22 kwietnia 1929 r. w Sławianowie.

Szkoły te podjęły już pracę, ale ministerium oświaty nie odpowiedziało jeszcze na propozycje programowe i podręcznikowe ZPTS_{SwN} przedłożone w dniu 18 stycznia 1929 r. Dopiero 30 kwietnia 1929 r. pismem Nr U III A 1011. 1, A III O, U III D na ręce prezesa ZPTS_{SwN} wpłynął odpis sygnowanego przez ministra Beckera zarządzenia w sprawie programu nauczania w prywatnych szkołach polskich. W niewielkim tylko stopniu skorzystał minister z dozwolonych przez „Ordynację...” w art. I § 7 „uchyleń od planu nauki niemieckich szkół ludowych”, szczególnie w tym zakresie nauczania, które miało „uczniom dostatecznie przyswoić znajomość polskości”.

„Wprawdzie na wstępie tego zarządzenia wspominało się, że uwzględnia ono propozycję Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, ale niestety tak nie było. Zarządzenie ministra znacznie odbiegało od przedłożonego przez nas projektu programu nauczania dla szkół polskich w Niemczech.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych uznał na przykład potrzebę należytego nauczania dzieci języka niemieckiego. Nauka języka niemieckiego miała rozpoczynać się już w drugim roku nauczania. Tymczasem zarządzenie ministra przesunęło początek nauczania języka niemieckiego na trzeci rok. Z punktu widzenia pedagogicznego zmianom poczynionym przez Ministerstwo Oświaty nie mogliśmy nic zarzucić. Ale przecież sytuacja Polaków w Rzeszy, zmuszonych do szukania pracy w przedsiębiorstwach niemieckich, wymagała od naszych dzieci dobrej znajomości języka niemieckiego.

W programie naszym historię i geografę Niemiec i Polski potraktowaliśmy jednakowo. Niestety Ministerstwo Oświaty w swoim programie rządowym nie podzieliło naszego punktu widzenia. Sprawa nauczania historii znalazła tam następujące ujęcie: „Historię innych narodów, a zwłaszcza narodu polskiego, należy uwzględnić o tyle, o ile łączy się ona z historią Niemiec”. W stosunku do nauki geografii Ministerstwo Oświaty zarządziło, że „...między innymi należy szczególnie uwzględnić Polskę”.

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych przy tym samym piśmie, w którym prosił o zatwierdzenie swojego programu nauczania, przesłał również pruskiemu Ministerstwu Oświaty do zatwierdzenia wydane w Polsce podręczniki: „Mój elementarz” Chrzęszczewskiej, „Elementarz powiastkowy” Falskiego, „Naszą książkę” Gallego i Radwanowej, „Czytania polskie” Raitera, „Elementarz rachunkowy” Sierzputowskiego i Klebanowskiego,

„Rachunki” Arnoldowej, „Arytmetykę” Sierżputowskiego, „Geografię” Fajówny, „Geografię” Sawickiego, „Opowiadania z dziejów powszechnych i polskich” Jarosza, „Przyrodę” Dyakowskiego, „Fizykę i chemię” Kosińskiego i Moychy.

Minister w tej sprawie odpowiedział, że przedłożone książki nie nadają się do szkół polskich w Prusach i z tego powodu nie mogą być zatwierdzone. Zalecił nam korzystanie z tych samych podręczników, które rozprowadzono do użytku w mniejszościowych publicznych szkołach powszechnych na Śląsku Opolskim.

Nie zezwolenie na nauczanie w naszych polskich szkołach prywatnych historii i geografii Polski w należyтым wymiarze godzin oraz niezatwierdzenie podręczników, które pod względem pedagogicznym stały znacznie wyżej od zaleconych przez rząd pruski, stanowiło wyraźny dowód nieprzychylnego stosunku rządu pruskiego do tworzącego się polskiego szkolnictwa prywatnego”¹⁰).

Utrudnienia w kwestii podręczników rozwiązano w ten sposób, że wprowadzono w polskich szkołach prywatnych podręczniki używane w mniejszościowych szkołach publicznych otwartych na plebiscytowych obszarach Górnego Śląska na podstawie Konwencji Genewskiej. Jednakże od razu przystąpiono do opracowywania własnych specjalnych podręczników.

Takie oto warunki i okoliczności legły u narodzin szkolnictwa polskiego w międzywojennych Niemczech, które jednak wbrew przeszkodom i trudnościom w pierwszym roku szkolnym — 1929-30 — swojego działania dorobiło się 36 placówek, do których uczęszczało 1368 dzieci. Najwięcej szkół powstało w czerwcu 1929 r. — 18. Natomiast w pierwszym roku szkolnym najwięcej polskich szkół uruchomiono w V Dzielnicy ZPwN — 26, a mianowicie w okręgu I — złotowskim — 19, okręgu II — bytowskim (kaszubskim) — 2, okręgu III — babimojsko-międzyrzeckim — 5.

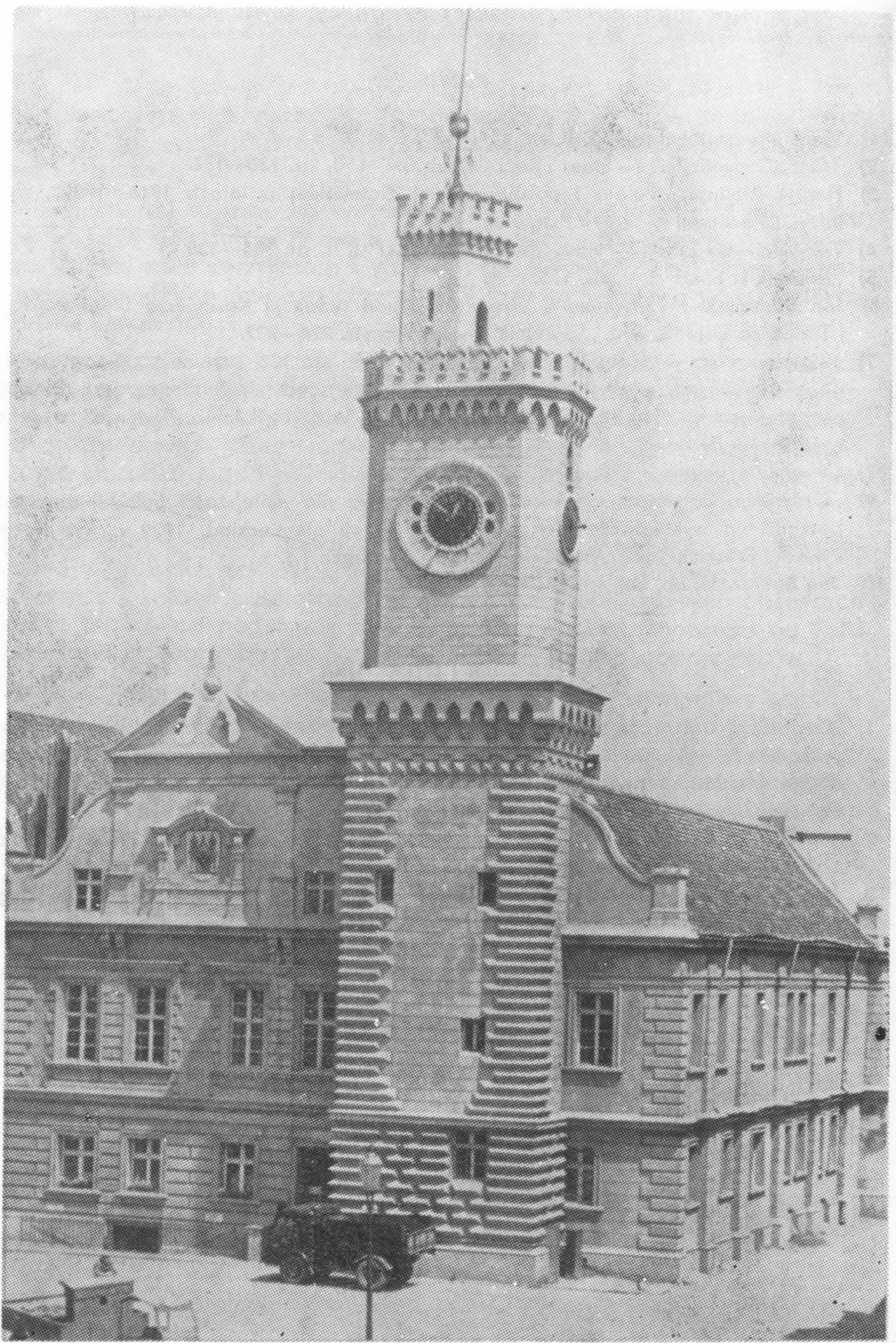
Szczególne miejsce w zabiegach o wywalczenie praw szkolnych, a potem uruchomienie szkolnictwa mniejszościowego zajmuje ZPTSwN i jego towarzystwa dzielnicowe działające w zasięgu rejencji — przygotowanie poświęconych im opracowań wypada postulować jako niezbędnych czynników dla pełniejszego przedstawienia zmagania o mowę i sprawę polską w powersalskiej Rzeszy.

PRZYPISY

- 1) Vide: „Rocznik Lubuski” t. II, str. 114—137.
- 2) Tekst „Ordynacji...” — vide: „Rocznik Lubuski” t. II, str. 130—134.
- 3) **Henryk Zieliński** „Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918—1939”, wyd. Instytut Zachodni — 1949 r., str. 112.
- 4) Tekst uchwały ZPwN — vide: „Rocznik Lubuski” t. II, str. 134—135.
- 5) „Rocznik Lubuski” t. II, str. 135.
- 6) **Jan Baczewski** „Wspomnienia Warmiaka”, pod redakcją Kazimierza Bidakowskiego i Tadeusza Kajana, wyd. „Czytelnik” — 1961 r., str. 226—227.
- 7) W szkicu moim w „Roczniku Lubuskim” tom II na str. 128, przeinaczono to nazwisko na „Rathemann” — występujący zaś w obu miejscach dr Rathenau jest tą samą osobą — jest on również autorem prowokacyjnej książki „Polonia irredenta”, wydanej w 1932 r. w Berlinie.
- 8) Oryginał w zbiorach J. Baczewskiego.
- 9) „Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej oraz rozporządzenia wykonawcze” (tytuł także w języku niemieckim), 1929 r., nakładem: Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech T.z.
- 10) **Jan Baczewski**, op. cit., str. 234—235.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

1. „Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej oraz rozporządzenia wykonawcze” („Ordnung zur Regelung des Schulwesens fuer die polnische Minderheit nebst Ausfuerungsbestimmungen”), 1929 r., nakładem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech T.z.
2. Jan Baczewski „Der Werdegang der polnischen Minderheitsschule in Preussen” (maszynopis niedrukowanej pracy w języku niemieckim z lat 1930—1932).
3. Jan Baczewski „Wspomnienia Warmiaka”, pod redakcją Kazimierza Bidakowskiego i Tadeusza Kajana, przedmowa Bogusława Leśnodorskiego, wyd. „Czytelnik”, 1961 r.
4. W. Junosza „Szkolnictwo prywatne w Prusach”, „Strażnica Zachodnia” nr 4/1929 r.
5. E. Zdrojewski „Szkolnictwo polskie w Niemczech”, 1934 r., Warszawa.



Swiebodzin — Ratusz

Fot. Z. Ceglarek